

SPORT

Wioślarze Stoczniovc

uhonorowani w gdańskim ratuszu

W czwartek wczesnym popołudniem w Sali Czerwonej Ratusza Głównomińskiego w Gdańsku odbyło się spotkanie władz miejskich z zawodowymi trenerami i działaczami sekcji wioślarskiej gdańskiego Stoczniowca, która w 1982 roku po 7 latach pracy zdobyła

Bokserskie MP

W czwartek zakończyły się walki ewentualnowe bokserskich mistrzostw Polski w Białymstoku. Też dnia na por-

naślania ringu wans do pol
finałów wywalczyło trzech
gdańszczan:
Jerzy Dominik (Stoczniowiec)
pokonał A. Lipowskiego (Zawi-
sca) 3:0, Marek Ejsmont (Stocz-
niowiec) wywalczył 3:0 Wojcie-
cha Chwastowskiego (BKS Bolesławiec)
3:0, Czesław Dawiec (Wybrze-
że) 3:0.

ze zdeklarował Z. Ciatowicza (Górnik Sosnowiec), którego se kundant poddał w 3 rundzie. Jedyne Krzysztof Krzeczak (Wybrzeże) przegrał 3:0 z K. Golańskim (Gwardia Łódź).

(ek)

Tour de Pologne

Wyniki III etapu, indywidual-
nie, 25 kilometrów

1. Władimir Kuczenko (ZSRR)	37,5
2. Władimir Kuczenko (ZSRR)	37,5
3. Władimir Kuczenko (ZSRR)	37,5
4. Władimir Kuczenko (ZSRR)	37,5
5. Władimir Kuczenko (ZSRR)	37,5
6. Władimir Kuczenko (ZSRR)	37,5
7. Władimir Kuczenko (ZSRR)	37,5
8. Władimir Kuczenko (ZSRR)	37,5
9. Władimir Kuczenko (ZSRR)	37,5
10. Władimir Kuczenko (ZSRR)	37,5
11. Władimir Kuczenko (ZSRR)	37,5
12. Władimir Kuczenko (ZSRR)	37,5
13. Władimir Kuczenko (ZSRR)	37,5
14. Władimir Kuczenko (ZSRR)	37,5
15. Władimir Kuczenko (ZSRR)	37,5
16. Władimir Kuczenko (ZSRR)	37,5
17. Władimir Kuczenko (ZSRR)	37,5
18. Władimir Kuczenko (ZSRR)	37,5
19. Władimir Kuczenko (ZSRR)	37,5
20. Władimir Kuczenko (ZSRR)	37,5
21. Władimir Kuczenko (ZSRR)	37,5
22. Władimir Kuczenko (ZSRR)	37,5
23. Władimir Kuczenko (ZSRR)	37,5
24. Władimir Kuczenko (ZSRR)	37,5
25. Władimir Kuczenko (ZSRR)	37,5

1. Andrzej Mierzejewski (Polska), 2. Tadeusz Krawczyk (Polska), 3. Jan Schur (NRD).

Etap IV:

1. Stefan Piasecki (OZS), 1. Reinhold Kleebaum (RFN), 2. 342,5 (150 + 192,5), 3. Heinz Radschinsky (Rumunja), 342,5 (150 + 192,5).

[illegible]

77-47-30 lub osobiście w dniu
rozprzęcia turnieju od godz.
16. (r)

Turyści mogą korzystać z rekreacji wodnej, tenis stołowy, narciarstwo i gry rekreacyjne – takie sekcje posiada Ognisko TKK „Sopmaz” przy Sopocie. Zakładającą je Prezydent Miasta Zdzisław Krawczyk wywodzi w Oliwie. Zakłady zatrudniają ok. 400 pracowników... a do ogniska należy ci-

stawić szkoły co spowoduje budowę dużej sali gimnastycznej. Przypominam sobie, że kiedyś w tym miejscu stały dwa zwierzchnie wieżce, w które wchodziło wielu ludzi, ale teraz brak w planach budowy w tym miejscu.

Czyli nadal cisza,

znawo, zajęcia ćwiczeń, relaksu, korekcyjno-koncentracji, Poczta, zajęcia z palisadami (wiosna), teatr, W. dla grup (o atrakcyjności), i. zawiązani, Gdansk-Oliwa, Gdansk-Oliwa, Gdansk-Oliwa, Gdansk-Oliwa, albo 81-80-28. (ko)

imprezy sportowe

ROKES

OLIWA, hala „Olivia”, piątek
godz. 19 — spotkanie I ligi:
Stocznowiec — GKS Tychy.

etap WDP, jazda indywidualna na czas Jastrzebia Górka
wła — Jastrzebia Górka
19.15 start do VIII etapu
Główny Puchar

PILKA NOŻNA
GDYNIA, stadion Arki, sobota godz. 16 - spotkanie II ligi: Arka - Olimpia Poznań.
GDAŃSK, boisko MRKS przy

Gdańsk — Wesoła Rogoźno,
GDANSK, stadion Stocznio-
wa, sobota godz. 16 — spotka-
nie III ligi: Stocznowiec —
Zawisza Bydgoszcz.
TCZEW, niedziela godz. 11 —
spotkanie III ligi: Wisła — Le-
chia Gdańsk.
GDANSK, polska Gdańsk —

TENIS STOŁOWY

OLIWA, sala SP nr 2
— spótkania II ligi
AZS AWG Gdańsk
Łódź.

SPORT MOTOROWY

RUSOCIN, sobota, 18
godz. 10.00. Wyścigi na
wielozmierzost okrę-
skiego w kategorii mi-
kiej I popularnej.

TENIS

GDAŃSK, korty AZS

Wielobiskiej klasie okręgowy grała w sobotę (wasyńska) dziewczyna do lat 16: Sokół K.-G. - Sokół L., Pogoń Gard. Miexer. Powisłe Cz. - Góral Zławy. N.W.: Pogoda P., Barkas Toki, Syrena. Powisłe Dz. - Żałota. Nogat Main. - Rodio, Olimpia II - Mielkim.

PILKA RĘCZNA

OLIWA, sala AWF, sobota godz. 18: spótkania I ligi kobiet: AWF Gdańsk - AZS WKA Katowice.

GDAŃSK, sala AWF przy ul. Kościuszki, sobota godz. 19.30: młodzieżowa, 18 - spotkania I ligi kobiet: Start Chbiaj - Elbląg.

ELBLĄG, sala AWF przy ul.

M. Sawickiej, piątek, godz. 19.30: młodzieżowa do lat 18: wyścigi mniszaw. Polska.

IMPREZY MASOWE

CNOCEWO, niedziela, 16.30 - finał II wojewódzkiego konkursu zespołów z jego wie gdańskiej.

GDANSK (odleg. ul. Kolumba 5), sobota, 11 - III festyn w kryształowej sali, w grupach: dziewcząt, lat, młodzieży i orak; koncert zespołu z na miejscu w godz. 20-22.

FRYNZOŁE, sala szale, 17.30: koncert zespołu ków 35, sobota, niedzielny (turniej) siatkówki (młodzież) w wieku 16-18 lat, w dniem (w tym 36 lat).

Cościuszki, sobota godz. 18 -
niedziela godz. 11.30 - spoka-
szenie w kościele Olszyskiej
Ebląg - AZS Gorzów.

KOLARSTWO

MALBORC, stadion, piątek
o godz. 16 - przyjazd kolar-
zy na metę V etapu (Olszyska
Ebląg - Borki) Wyścigu Golek
Polski.

WĘDZISZAWOWO, sobota
o godz. 16 - przyjazd kolar-
zy na metę VI etapu (Wę-
dziszawo - Pułtuszki) Gó-
ry i Kąkuli Wyścigu Golek
Polski.

ŁĄCZYSTREBA, niedzie-
la o godz. 11.30 - przyjazd

GYNIA, korty, piątek
o godz. 16 - przyjazd tenis-
istów na mecz o mistrzostwo
\$ - ogólnodostępny turni-
eurowy z cyklu „Gran-
dy” - ogłoszenie wyników
tek na miejscu. Organizator-
kami.

STAROGARD, stadion, so-
bota o godz. 16 - przyjazd
16 i 1 stadion przy ul. 10
soda, 16 - turniej o mistr-
ostwo \$ - ogólnodostępny
turniej z cyklu „Gran-
dy” - ogłoszenie wyników
na miejscu. Organizator-
kami.

GPANSK, sala przy ul. 10
kiewicza w N. Porcie, niedzie-
la o godz. 11.30 - przyjazd
14 ogólnodostępny turniej

1a godz. 8.30 — 10.30 — VII nisa stołowego.

Prunki myślenia

Modeli myślenia

Twierdząc, że zrozumienie w pełni natury naszego kryzysu, a zatem i skuteczne przewidywanie przyczyn i nie skutków, wymaga uwzględnienia następujących trzech obiektywnych i raczej bezspornych faktów. Pierwszym jest to, że szczególnie wielka głębia naszego obecnego kryzysu jest proporcjonalna do wielkości naszych niedawnych nadziei, iż „świat gospodarczy” zaoferuje dostatek dóbr każdemu jak w najbogatszych krajach współczesnego świata. Naturalne jest chyba, że im większe były aspiracje — tym głębsza frustracja na skutek ich niespełnienia; im piękniejsze sny — tym dotkliwsze przebudzenie brutalnymi realiami rzeczywistości; im wyższy wioł — tym boleśniejszy upadek.

Jeśli się to myślenie do rozstania się ze złudzeniami, iż możliwe i celowe jest u nas osiągnięcie takich samych doświadczeń, jakie stały się dostępne w latach pomyślnego koniunktury w społeczeństwach kapitalistycznych. Upowszechnienie się takich aspiracji do dostatków — wcale niegrzesznych bynajmniej, ale niestety nierzeczywistych — obserwujemy nie tylko w Polsce, ale we wszystkich niemal śred-

niach „społecznościach do-robrytu” — nieuwzględnienia ograniczonego zasięgu możliwości zastosowania takich wzorców i czasowego horyzontu ich efektywności, powodującemu podtrzymywanie i pobudzanie iluzorycznych aspiracji zaadaptowania ich w społeczeństwach o niższym potencjale ekonomicznym i odmiennych założeniach usytuowanych;

W zaniedbaniu wypracowania jakościowo odmiennych niż w kapitalizmie wzorców i programów użytkowania industrialnego poziomu sił wytwórczych na poprawę warunków bytowych społeczeństw socjalistycznych — lepiej kojarzących potencjalne możliwości z racjonalnymi potrzebami i spychającemu w rezultacie dalszy rozwój na błędne to ryś prostokątne „dogmaty i przeganiania” najwyżej rozwinętych krajów kapitalistycznych w temple wzrostu gospodarczego, globalnych rozmiarów produkcji oraz wzorach pożądanego dostatków.

NIE byliśmy wprawdzie jedną „społecznością”, której zabrakło trzech wiejszego spojrzenia, niezbyt tego dla użycia i uwzględnienia za pozytywne awersy — nie zjawisk dominujących w ówczesnym świecie — ich negatywnego rewersu, właściwego wszelkim zjawiskom społecznym i przyrodniczym, jeśli myśleć zgodnie z regułami marksistowskiej dialektyki. Byliśmy jednak wśród „społeczności socjalistycznych” chyba jedną, która pozwała narzucić sobie aspiracje, programy i działania właściwe dla ideologii i polityki „latawego optymizmu” tak całkowicie — toteż i cenę płacimy za to najwyższą.

Ze przyjęciem takiej błędnej, nieracjonalistycznej strategii obwiniamy się zasadnie politycy kierujący naszym życiem polityczno-państwowym w latach siedemdziesiątych. Nie wolno jednak przemilczeć, że głębi przewidywań ówczesnych dwadzieścia w naszym rozwoju, iż strategia ta przyniosła była chętnie przez ogół społeczeństwa, odpowiadała bowiem aspiracjom wiek szóstych.

Uściśnienie to jest niezbędne nie tylko — czy głównie — gwałtownemu osądu winnych przegranych politycznych na awans cywilizacyjny w minioną dekadę, lecz dla konsekwentnego wyciągnięcia wniosków dla naszego przyszłego działania. Poprzez stawianie na obwinianiu decydentów łączy się bowiem najczęściej z niechęcią do rewizji nieracjonalnego kształtu naszych aspiracji do dobrobytu — dobijaniem się zmiany jedynie sposobów ich osiągnięcia, ludzianiem się, iż może to zapewnić reformę gospodarczą. Grozi to powtórką zaniedbań nacelowania naszego rozwoju na realniejszy kształt postępu, a zatem i nieuchronnością ko- lejnego kryzysu.

W zafascynowaniu idea- logią i wzorcami kapitalistycznych

reformy i na czym ma ona polegać. Musimy otworzyć na wiedzę, że zakładowy OKON ma tu do spełnienia ważną rolę. Działacze ruchu muszą posiadać jednak niezbędną wiedzę, by w pełni wyrażali w problematyce przedsięwzięcia.

Robotnik musi wiedzieć, że na przykład przez swą nieudolność, że wykonaną robotę, obniża zysk całego przedsiębiorstwa, i przez to mniej będzie pieniędzy do podziału.

W.J.: — Trzeba mówić o tych sprawach w jak najszerszym gronie. Przy każdej okazji należy o tym wspominać, ukazując konkretne przykłady, sprawy przeliczone na złotówki. Uważam, że w skład zarówna OKON jak i PRON winni wejść ludzie ci, którzy są autorytetem. Bez stawiania sztucznych barier wytyczonych np. przynależnością związkową.

Socjalizm jest odnowa wię- że się z poczuciem własnej godności, podmiotowości w sferze praw i obowiązków. Wiąże się z tym, co tak słowistnie brzmi: honor, od- powiedzialność za słowa, prawdziwość i rzetelność oraz uczciwość. A dobrych przykładów w naszym narodo- dzie przecież nie brakuje.

S.G.: — Pragniemy zmobilizować jak najwięcej naszych kolegów do czynnej współpracy. Tych kolegów, którzy reprezentują właściwą podstawę moralną. Posiadają- ce cechy, o których pan m- wi.

W.J.: — Moi koledzy to rozumieją. Między masami członkowskimi a ich reprezen- tacją istnieje swobodny przepływ informacji. Zarząd zakładowy ma świadomość swej roli, gdyż wie, że może liczyć na wsparcie kolegów.

Henryk Nowaczyk

„Walka Młodych”

„Walka Młodych” to sta- tek, który miał być wytyczną całego polskiego ruchu młodzieżowego. Młodzieżowy pa- tronat, młodzieżowy statek, najlepszy statek z serii kom- batantek. Cytuje H. Makę: „Bosman cieszy się z zauto- matyzowanych wind cumowni- cych, intendent zaś z zain- strowanego na rufie pomocni- czego dźwigu do transportu zaopatrzenia”. Tak więc wszyscy się z tego cieszyli, ale warto też powiedzieć, jak wyglądało codzienne życie i praca na statku.

Naszym rozmówcą jest bos- man Tadeusz Szpakow, czło- wiek morda od 1958 roku, od- znaczony złotą odznaką „Za- sługowany Pracownik Mor- za”.

— Co pan powie o rejsie?

— Żywy rejs do Nowego Orleanu w Stacjach Zjedno- czonych, gdzie statkiy zale- wie półtorę doby. W sumie 42 dni podróży. Przywieźliśmy 32 tys. ton kukurydzy.

— Co pana łączy z tym statkiem?

— Byłem na budowie tego statku, potem dwa lata pły- wałem i znow wróciłem na- ten sam pokład. Jakis sen- timentalność. Muszę jednak powiedzieć, że duża się zmie- niła w ciągu tych czterech lat. Gdy statki wyszły ze- stoczni mieliśmy 15 patrono- wów, młodzieńców z różnych stron Polski. Na przykład m- dzień z Zakładów Rowerskich „Romet” w Bydgoszczy po- dawano załozde dziesięć mo- toynek. W magazynie mia- wiłóg i po kilku latach bę- da nadawali się już tylko na- ziom. Dziś, gdy trudno o ro- wery, motocykły leżą bez- czynnie. Nam bardziej przy- dołyby się rowery turystyczne, bo w portach zagranicznych jest duży ruch, a dla rowero- wistów wydzielono osobne p- sy.

Czy nie należałoby jednak sprzedać motocykłów komuś na lądzie, gdzie będą przy- datne i kupić może telewizjo- ry, aby każdy miał TV w ka- binie?

— Czy jest pan zadowolony z wprowadzenia w życie systemu załogi zintegrowanej?

— Niestety, muszę powie- dzieć, że ta integracja od- biła się ujemnie na tym sta- ku. Załoga liczy 26 ludzi. Daw- niej było 6 marynarzy oprócz bosmana i cieśli — teraz jest tylko 3 marynarzy, a bosman pełni też funkcję cieśli. Statek ma 180 metrów długości i 26 metrów szer- okości. Mamy kilkadziesiąt punktów smarówczych: le- prace musi robić jeden ma- rynarz niemal nonstop. W tym rejsie nastąpiła awaria auto- matycznego sterowania. Wszyscy z pokładu szli na- wachty przy sterze. Przez mie- siąc na trasie ze Szczecina do Włoch i z Włoch do Sta- nowa nikt nie poszedł na po- kład do pracy, a przecież statek trzeba konserwować na bieżąco. Jak efekty? Nowy statek, a wygląda jak stary A więc mimo wszystko uważ- am, że na pokładzie powin- no być więcej marynarzy do- pracy. Na niektórych sta- tch brak ochmistra też nie- zdaje egzaminu, bo powstają- braki w tym dziele.

Mimo rzetelnej troski o sprawy zawodowe ma pan jeszcze czas na zajęcia hob- blistyczne.

Po pracy robię latarnie morskie. Jedną z takich la- tarni o wysokości 2 metrów znajduje się w naszej śwet- licy. Wśród moich prac są też chochyły z lin i domki z- ropalek. Kilka lat temu zdo- byłem drugą nagrodę w prze- glądzie twórczości ama- torskich ludzi morza w Szczeci- nie.

Jak pan trafił do floty?

— Byłem operatorem dźwi- gu w porcie szczecińskim, potem rybakim i wreszcie zacząłem pływać na statkach PZM jako marynarz.

Rozmawiał: Andrzej Sitek

Ojciec Maksymilian Kolbe

KSIĘŻA w Oświęcimiu pracowali w komandzie „Babice” odległym — 8 km od obozu. Mieli tam gro- dzić plot. Faszyng nosili na- własnych plecach. Na tych, co padali pod ciężarem, sy- pały się razy. Towarzyszyli im walczyli wrzask Niem- ców. Kapo Kroll, zwany „Krwawym”, postanowił wy- kończyć duchownych. Nw- bardziej hardym казал „Bw- bardziej podwójny ciężar. Oświ- cimiński kato szczególnie irytował numer 16 670. Nie mógł znieść tego „kłęby” o- przenikliwym spojrzeniu, k- ry nigdy nie narzekał i nie- prosił o łaskę. Złamał go za- wszelką cenę, ponieważ i- wdeptał w ziemię jego go- dność stała się obśesją owe- go Übermenscha.

Pewnego dnia Kroll sko- pał o. Maksymiliana, a pod- czas przerwy obładował palec- y mierzyć mu pędyżsiak k- jów. Zbił go wrzucił do b- ta i, przykrył gałgami. W- czerem odnależli go tam ko- ledzy i zanieśli do rewiru (o- bowozowego szpitala). Oprawa- rycho się przekonał, że choć- sponiewierał ciało jego wię- nia, duch jest w nim nadal- nieugięty i wolny.

W tym czasie ojciec Kolbe- pisał do matki: „Kochana- Mam! Z końcem maja przy- jechałem z transportem do- obozu w Oświęcimiu. Powo- dzi mi się dobrze. Bądź spo- kojna...”

Pod koniec lipca 1941 roku z bloku 14 uciekli więzie- ni. Nazajutrz zarządzone k- rny a- pel. Komendant obozu Fritsch- zepowiada, że za zb- ga- dziesięciu innych wię- niów zginie śmiercią głodo- wą w bunkrze bloku 13. Idąc- wzdłuż szeregu, wskazuje pa- cem: — Ten, ten... Przyby- om Polityczny zapisuje nume- ry. Omineli ojca Maksymilia- na. Nagle ktoś obok niego- zasłachował. — Nie zabrac- żej mojej żony i dzieci! Był to młody sierżant 36- Pułku Piechoty, Franciszek- Gajowniczak. Ojciec Kolbe- wysuwa się z szeregu. Pod- chodzi do komendanta. — Z- zdezorientowany — sięga- po rewolwer: — Stój! Cz- go chcesz?

— Chcę pójść na śmierć- za jednego ze skazanych. — Fritsch ostupiał. — Dia- cze! — pyta niepewnie.

— Jestem stary i schora- wany, a on ma żonę i dzieci. Życie moje już nie jest nika- mu potrzebne.

— Za kogo chcesz? — chce wiedzieć komendant.

Ojciec Maksymilian pal- cem wskazuje Gajowniczka.

W bunkrze więźniów le- żeli nadozy na zimnym ce- mencie, wijąc się w gło- dowych męczarniach. Dy- żurny wynosił zmarłych. Ojciec Kolbe modlił się, wy- spowiadał, wspierał się o- gółem, pocieszał ich.

14 sierpnia kat Oświ- cimia Bock otrzymał rozkaz- wykonania tych, co z- szli w bunkrze 13. Gdy- zbliżył się do strzykawki- fenolu, ojciec Maksymilian- uniósł rękę...

Ciała pomordowanych- przewieziono do kremato- rium.

W J. — Członkowie naszej- organizacji młodzieżowej- zapoznaliśmy z deklaracją- programową OKON.

— O ile wiem, to aktualny- zarząd zakładowy ZSMP- został wyłoniony w wyborach- w pełni demokratycznych i- stanowi faktyczną repre- sentację tej organizacji. Ten- tak wiele znaczący fakt- pragn- bym podkreślić.

Zdaje sobie też sprawę, że- jest w pełni odpowiedzialny- przed swymi wyborcami i- od- nich zależny. Szerogowi człon- kowie ZSMP w naszej organi- zacji mają również świadom- ość tych zależności.

Wśród młodych jest wielu- ludzi przeciwnych, są też ob- negacy. Naszym celem jest- przekonanie tej części m- dzieży, iż to, co czynimy, ro- bimy dla niej właśnie.

Licze się czyny. Sąd- też proces przekonowania- musi trwać nieco dłużej.

S. G.: — Mówiliśmy już, że- ludzie odnoszą się do nas- z rezerwą. A trzeba, by uwie- rzeli, że jesteśmy ruchem- społecznym, który ma im- st- żyć. Przedsiębiorstwo dział-ające w warunkach reformy, to jednostka, w której muszą- być zachowane proporcje- wszystkich trzech „S”. A- więc samodzielnosci, samofinanso- wania i samorządności. Uta- rało się, że samorząd załogi- to wyłącznie mała grupa lu- dzi, będąca jej reprezentacją. A przecież samorząd pracow- niczy to cała załoga, funk- cja powołania swą funkcję i- rolę samorządową. Bierność- oznacza podcinanie gałęzi- na której się siedzi. A zał-oga nie bierna, powtarzam, nie klaszcząca przy byle o- kazy, lecz myśląca o swym- przedsiębiorstwie — to praw- dziwy gospodarz jak na- przystało.

— Dziękuję za rozmowę.

Regina Osowicka

wieklem (1), który mówił o- sobie: „Śmierć jest moim- rzemiosłem”?

A jednak warto było- zaryzykować zestawienie- tych- dwóch życiowych, by- łą- mówić nam wszystkim ogra- m rozpiętość możliwości lu- dziei, żyjących w tym samym- czasie historycznym, których- biologiczne trwanie było- to- same. Jak spotykaliśmy- sw- ją śmierć? Jak zostawili- so- sobie pamięć? Ojciec Mak- symilian Maria Kolbe- został- 17 października 1971 r. przez- papieża Pawła VI zaliczony- w poczet błogosławionych.

Rudolf Höss w kwietniu 1947- roku zawiął na szubienicy. Wyrok wykonano poza- teren- obozu, by nie profano- wać tego miejsca męczeń- stwa. Jako komendant- O- świecimia Höss kierował- za- głód miliona ludzi.

Cytuje ojca Kluzę: „Pod- czas badania w więzieniu- w Norymberdze lekarz amery-kański zadał Hössowi- podchwytliwy pytanie: — Jak- było technicznie możliwe- u- śmierć taką licznie lud-zi? — Technicznie — zdziwił- się Höss — o, to nie było- takie trudne... Samo zab- łą- nienie zaimwowało najmniej- 200. Można było w ciągu- pół- godziny załotwić 2000 sztuk-...

16-letni uczeń próbuje- u- cieścić z domu na front. Walczy w Turcji, później- na- froncie palestyńskim. W- latach 1918—1922 służy w- ochotniczym Korpusie Bałty- ckim (znowu cztery lata- zobowiązany). Walczy m. in. w- Z- a- co najwęższe — dla- czego? — Obaj byli 47 lat. Już- to- krótkie zdanie wywołuje- się- niewiście. Owe „obaj” jest- bliźniactwem wobec- jed- nego z nich. Bo c-ś w- sp- nego ma tytan ducha z- c-ło- pierwszej wojny światowej.

16-letni uczeń próbuje- u- cieścić z domu na front. Walczy w Turcji, później- na- froncie palestyńskim. W- latach 1918—1922 służy w- ochotniczym Korpusie Bałty- ckim (znowu cztery lata- zobowiązany). Walczy m. in. w- Z- a- co najwęższe — dla- czego? — Obaj byli 47 lat. Już- to- krótkie zdanie wywołuje- się- niewiście. Owe „obaj” jest- bliźniactwem wobec- jed- nego z nich. Bo c-ś w- sp- nego ma tytan ducha z- c-ło- pierwszej wojny światowej.

Höss zostaje skazany- jako- główny uczestnik mordu- ka- towa. Był już wtedy- członkiem NSDAP. Uwolnił- go amnestia dla więźniów- pa- litycznych. W 1934 roku- sta- je przyjęty do SS. Himler- daje mu „skierowanie do- służ- by w oddziale wartowniczym- w Dachau. Potem zostaje- a- wansowany na komendanta- największego obozu- zagłady- — Oświęcimia.

Höss zostaje od- najmo- dniejszych lat sposobu- się- do- roli kata. Zabił od- szub- ka. Śmierć była nie tylko- je- go- rzemiosłem, ale stała- się- przyswajaniem. Już- w- pro- gu swego dorosłego- egzysten- cji- zaciął wszelki szacunek- dla- wartości życia ludzkiego.

RAJMOND KOLBE- uro- dził się w 1894 roku- w- Zdunskiej Woli. Ja- ko- 16-letni chłopiec- rozpoc- ął- na- nowicjat w zakonie- Ojców- Franciszkanów we- Lwowie;- otrzymał imię- zakonne- Mak- symilian. W 1912 r. po- d- jmuje studia filozoficzne- na- Gregorianum w Rzymie. W- trzy lata później- uzyskuje- dok- torat z filozofii, a potem z- teologii. W Rzymie- zakłada- stowarzyszenie- majnyne- Ry- cerstwo Niepokalanej. Od- 1919 roku- jest profes-orem- historii- kościelnej- w- Seminarium Ojców- Francisz-

kanów w Krakowie. Leczy- się- z- gruźlicy w Zakopanem. W- 1922 r. wychodzi- pierwszy- numer organu „Rycerz- Niepo- kalanej”. W- pięć lat- później- o. Kolbe- zostaje- przełożonym- klasztoru — wydawnictwa- w- Niepokalanowie. W 1930 ro- ku- odbywa- podróż- misyjną- na- Daleki Wschód, m. in. do- Chin i Japonii (w Nagas-aki- polscy misjonarze- wzo- n- szą klasztor). W 1938 roku- bierze- udział w Kongresie- Związku Polaków- w- Niem- czech, który odbył się- w- Berlinie. Wojna. 17- lutego- 1941 roku- o. Maksymilian- Kol- be- zostaje- aresztowany- przez- gestapo i- uwieziony- na- Pa- wiaku. Po- tem- był Oświęcim, gdzie- poświęcił- swoje- życie, ocalając- ojca- rodziny, s- ier- Gajowniczka.

W 1979 r. w- kościele- Św. Trójcy (Fara) w- Wej- h- rowie- odbył się- sp-ł- kania- z- Franciszkiem- Gajow- niczkiem — w- 40- rocznicę- wybuchu wojny. Przybyli- na- wyznaczonego- w- rufie- pomocni- czego dźwigu- do- transportu- zaopatrzenia”. Tak- więc- wszyscy- się- z- tego- cieszyli, ale- warto- też- powiedzieć, jak- wyglądało- codzienne- życie i- praca- na- statku.

Naszym rozmówcą- jest- bos- man Tadeusz Szpakow, czło- wiek- morda- od- 1958 roku, od- znaczony- złotą- odznaką- „Za- sługowany- Pracownik- Mor- za”.

— Co- pan- powie- o- rejsie?

— Żywy- rejs- do- Nowego- Orleanu- w- Stacjach- Zjedno- czonych, gdzie- statkiy- zale- wie- półtorę- doby. W- sumie- 42- dni- podróży. Przywieźliśmy- 32- tys.- ton- kukurydzy.

— Co- pana- łączy- z- tym- statkiem?

— Byłem- na- budowie- tego- statku, potem- dwa- lata- pły- wałem- i- znow- wróciłem- na- ten- sam- pokład. Jakis- sen- timentalność. Muszę- jednak- powiedzieć, że- duża- się- zmie- niła- w- ciągu- tych- czterech- lat. Gdy- statki- wyszły- ze- stoczni- mieliśmy- 15- patrono- wów, młodzieńców- z- różnych- stron- Polski. Na- przykład- m- dzień- z- Zakładów- Rowerskich- „Romet”- w- Bydgoszczy- po- dawano- załozde- dziesięć- mo- toynek. W- magazynie- mia- wiłóg- i- po- kilku- latach- bę- da- nadawali- się- już- tylko- na- ziom. Dziś, gdy- trudno- o- ro- wery, motocykły- leżą- bez- czynnie. Nam- bardziej- przy- dołyby- się- rowery- turystyczne, bo- w- portach- zagranicznych- jest- duży- ruch, a- dla- rowero- wistów- wydzielono- osobne- p- sy.

Czy- nie- należałoby- jednak- sprzedać- motocykłów- komuś- na- lądzie, gdzie- będą- przy- datne- i- kupić- może- telewizjo- ry, aby- każdy- miał- TV- w- ka- binie?

— Czy- jest- pan- zadowolony- z- wprowadzenia- w- życie- systemu- załogi- zintegrowanej?

— Niestety, muszę- powie- dzieć, że- ta- integracja- od- biła- się- ujemnie- na- tym- sta- ku. Załoga- liczy- 26- ludzi. Daw- niej- było- 6- marynarzy- oprócz- bosmana- i- cieśli — teraz- jest- tylko- 3- marynarzy, a- bosman- pełni- też- funkcję- cieśli. Statek- ma- 180- metrów- długości- i- 26- metrów- szer- okości. Mamy- kilkadziesiąt- punktów- smarówczych: le- prace- musi- robić- jeden- ma- rynarz- niemal- nonstop. W- tym- rejsie- nastąpiła- awaria- auto- matycznego- sterowania. W- wszyscy- z- pokładu- szli- na- wachty- przy- sterze. Przez- mie- siąc- na- trasie- ze- Szczecina- do- Włoch- i- z- Włoch- do- Sta- nowa- nikt- nie- poszedł- na- po- kład- do- pracy, a- przecież- statek- trzeba- konserwować- na- bieżąco. Jak- efekty? Nowy- statek, a- wygląda- jak- stary- A- więc- mimo- wszystko- uważ- am, że- na- pokładzie- powin- no- być- więcej- marynarzy- do- pracy. Na- niektórych- sta- tch- brak- ochmistra- też- nie- zdaje- egzaminu, bo- powstają- braki- w- tym- dziele.

Mimo- rzetelnej- troski- o- sprawy- zawodowe- ma- pan- jeszcze- czas- na- zajęcia- hob- blistyczne.

Po- pracy- robię- latarnie- morskie. Jedną- z- takich- la- tarni- o- wysokości- 2- metrów- znajduje- się- w- naszej- śwet- licy. Wśród- moich- prac- są- też- chochyły- z- lin- i- domki- z- ropalek. Kilka- lat- temu- zdo- byłem- drugą- nagrodę- w- prze- glądzie- twórczości- ama- torskich- ludzi- morza- w- Szczeci- nie.

Jak- pan- trafił- do- floty?

— Byłem- operatorem- dźwi- gu- w- porcie- szczecińskim, potem- rybakim- i- wreszcie- zacząłem- pływać- na- statkach- PZM- jako- marynarz.

Rozmawiał: Andrzej Sitek

Plakom podobni... Fol. M. Czaroszt

Proces Worzenia

KOTREGOS jesiennego dnia, gdy pnie niebie pędziły szarobure obłoki, młody artysta malarz przewiał prąd nad nowym obrazem i wyszedł na spacer. Przejmujący wiatr zamącał złotawą ściolę parku, konary drzew ze świsem otarzały się z obumierającego listwina. Jeszcze tylko kwiecie kolczastych róż odcinało się krw-

Nikogo w parku nie było, prócz jej i tej osoby, która z wolna podążała naprzeciw. Była to szczupła, wysoka dziewczyna w jasno kremowym płaszczu. Gdy byli tuż przed sobą, artysta podniósł wzrok i ujrzał długie włosy koloru świeżych kasztanów oplatające ślącymi kosmykami bładziutką twarz. I oczy koloru zielonej, bezdennej, ni zakreślone czarnymi łukami brwi, usta nie zwyczajnie delikatne, rozchylone w półuśmiechu, czoło marsowe naznaczone maleńką cętką.

Zatrzymał się uderzony niezwykłą urą-
bił szorą powąte chmur i rozświetlił przy-
szona mozaikę brw jesiennego porku.

Artysta pobiegł do pracowni i zru-
szy wszystko co dotychczas zaczął m-
lować — nie patrząc na terminy, na spe-
jalne zamówienie, na okazje — gorącz-
wo zabrał się do odtwarzania tego, co
przed chwilą wyryło się w jego głowie.

Sulim

WIDZI przez skrawek wytłuczonej bliny jak chodzi po spacerniku. Posiada

głowie opuścił na piersi, jest w biały koszułki, czarnych spodniach, ma ręce założone z przodu. Nigdy nie spogląda niebo i nigdy z nikim nie rozmawia. Nazywa się Sulim al Ahmad. Tyle o nim wemy. A gdy ktoś go zgodnicie, patrzy bluszczącymi, jakby rozgorączkowanymi oczami i mówi coś nosowym głosem. Leży i nie rozumie.

I tak bieżnie tydzień po tygodniu, miesiąca po miesiącu, kwartał po kwartale. Ktoś go raz styka się z nim około... On wyciąga do mnie rękę, mówi: proszę, może błaga. Nie rozumiem go, w

zam speszony ramionami i dalej idąc, w rywam się jego szponom — palcem.

Tę noc wyje w swej celi; tłucze pieściami a może głową w ścianę. Półem kręki, grzyży głowę i cisza.

Znowu spaceruje; nie padłowski posiwiałej głowy. A niebo jest lazurne i gdzieś poza tą studnią z prostokątnym dnem spocznika świeci słońce.

Nazajutrz o brzasku gdy jeszcze n

nie całkiem się skończyła — Sulim Ahmad leży w swej celi na górnej klatce z otwartymi oczyma i zdaje się patrzeć w sufit. Obie ręce odrzucone od tułowia mają w nadgarstkach świeże rany. Sulim Ahmad porzucił swe ciało, zabierając sobą swoją tajemnicę.

Człowiek śniegu

Gerda (bo tak było jej najnow-
przewisko) digneła nerwowo i odeprow-
wzrok od książki, którą czytała. Uspoko-
szy się nieco, jeszcze przez chwilę siedzia-
ła na dużym fotelu z jedną nogą podkła-
coną a drugą podciągniętą pod brodę.
doczytywała do końca rozdział. Następnie
położyła otwartą książkę grzbietem do g-
ry na niskiej ławie stojącej przy fotelu.
wstała. Odgarnęła ręką długie kasztanow-
włosy, które jej opadały na twarz i pospa-

Podszła do gazowej kuchenki, zgasiła płomień, zdjęła korek z czajnika i nalewała wrzątku do fajansowej filiżanki z porcelanowym brzemieniem. W powietrzu rozszedł się aromat świeżo zaparzonej kawy, a w filiżance na powierzchni pojawiła się brunatna, aksamitna pianka.

Wzrok jej przez chwilę niespokojnie mi się kłamał wśród małych figurek poruszających się z niezwykłą żywołnością, po czym zatrzymał się na jednej z nich, odzianej w niebieską czapkę z pomponem, zieloną kurtkę, spodenki w kolorową kratę i białe buty.

Po upływie mniej więcej pół godziny jej uszu dotarł płacz dziecka. Z trudem od wala się od książki, powracając świadomością do rzeczywistego świata. Płacz w dół jej się znajomy i bliski. Zdusiła w

— Co się stało, Filipku? — spytała, tuż go już po chwili w ramionach i całując go splakana, zarumieniona od mrozu twarzyczka.

– Dłaczego nie jestem Gerda? Przecież mam takie nazwaśkie! – spytała nie bez zainteresowania, rozbiegając go i otrzepując jego rzeczy ze śniegu.

– Nie, nie jesteś – powtórzył z uporem.

– Na dobre, ale powiedz mi dlaczego?

- nalegala.

ry
i Fil
t., I
19.30;
rtu, g
strzeż
płat,
Zem
karz,
alny,

rodowe
11-18
patów
sob.
-15.
Histo
piat.
9-15.30
10-1
kn

rodow...
11-18
patów
sob.
-15, 1
Histo
piat.,
-15 30
10-1
kacji,
edz.,
na n
g. 10
narki
10-1
10-13
stwów
dz. g.
Hymn
niec.
Kas

Indywu
izają
dmi
ob,
: Koc
Stutth
: K
czny,
dz., E

ry pol
nika
nika
AM
akisa
Oczu
ebinki
ytut
ob w
Chor
4, ul.
Oddział
Chor
Zespoł
wierz
m W
Szk
sku-W
10.

na o
godz.
w żal
09. 18
tami
dziad
ADEU
o żal
o Ser
reckie
będzie
zsko

awiac
niesk
żaler
roku
NTON
ay dl
Elekt
wzorek
a swa
rzym
i reg
bedzi
ntarza
odzin
składa
ownic
ńsku.
żaler
mi

owli
nasta
w bo

OMO

owiana
m. 7
4

1

*** CO * GDZIE * KIEDY ***

18.00	- Stereo i w kolorze	16.30	- jennicia przedkołczybu"
19.00	- Bądźmy zdrowi - sen i bezsenność	16.30	- Dla przedśkołczybu"
19.30	- Dziennik (dla niesłyszących)	17.00	- Pozytywa - program muzyczny
20.15	- Sport w studiu 2	17.00	- Dziennik TV
21.15	- Kabaret Olgi Lipińskiej "Drekała"	17.20	- Puchary Europy w wioślarstwie: Lech Poznań, Włocławek, Gdansk, Wrocław, Łódź - Hibernian (Młota)
22.05	- „Saga rodu Rius" (11)	19.00	- Dobranoc - Zwierzaki z Kominka - Konkurs z nagrodami"

PONIEDZIAŁEK

Program I

15.30	- NURT - Najnowsza historia Polski - rajcowski budycy	18.10	- Losowanie Express Małego Lotka
		19.30	- Dziennik TV
		20.15	- „Wielkie nadzieje" - angielska adaptacja powieści

(3)	15.50	— Program dnia	22.15	— Rolnicze rozmowy
	16.00	— Zwierzyniec i nie tyl	22.25	— Mieszkanie za każ

15.30	— Program dnia	22.15	Rolnicze rozmowy	
16.00	— Zwierzyniec i nie ty ko w programie m. in. film z serii „Donia”	22.25	Mieszkanie za ka- cenę	
17.00	— Dziennik	23.25	— Dziennik TV	
17.30	— „Cieciszka z krainy zo- ta” (s) — czechosłowacki film przeglądowy	Program II		
18.15	— Od melodii do melodii	17.25	— Program dnia	
18.30	— „Wojtkowe paproki”	17.30	— Kino dwójki, „Śled- czy” — rumuński film opo- — obycz.	
19.00	— Film o ocenie wojen- snej plastyce wiejskiej w Pa- ryżu	19.00	— PANORAMA	
19.30	— Dobranie — Kofek Hau- 19.50	— „Chłask mam na imię”	19.30	— ZDORNIARZ
20.00	— Echa stadionów	Telewizja Wrocław na antenie		
21.30	— Dziennik	„Dwa”		
20.15	— Złoty telewizyjny — Je- — Szaryn, „Przełom”	20.00	— „Dzieci słowogłos- — reportaż o mieście, któ- — przystało być wielkim bi- — telem	
21.30	— Rolnicze rozmowy	20.25	— Szzymanowskię relacje — ta koncertująca relacja — z koncertu muzyki Polak- — w Jeleniej Górze.	
21.40	— Dziennik	20.35	— „Opowiem ci swoje — życie”	
22.00	— „Kilki jeździł — naj- — ważniejsze wydarzenia mie- — ścia na świecie			

22.30 — Music hall w budowie
— reportaż muzyczny

22.30	— Music hall w budowie — reportaż muzyczny	20.55	— Wspomnienia z dąbki wieśniaków hitlerowskich bożów zagłady
Program II		Program I	
17.25	— Program dnia	20.55	— Portret miasta — program publicystyczny ze dwi Skanskiej
17.30	— Program TV Gdańsk: „60 lat pęta”	21.15	— Talent bez pięćdziesiąt opowieść o malarzu pokolenia, który kochał grekę
18.00	— Temat tygodnia	21.35	— Pokład szarej szan — program publicystyczny o nie wykorzystanych szachach mineralnych wokół Lesławia
18.15	— Warianty nadziei — widowisko publicystyczne (te ma: wolne soboty)	21.55	— Kart rock — program muzyczny
19.00	— PANORAMA		
19.30	— Dziennik TV		
20.00	— Dobry wieczór tu In — terviz		
21.30	— Warianty nadziei (2) — odpowiedzi na pytania widzów		

WTOREK

Program I

8.50 — Jesień — 82

—	15.40 — Program dnia
8.50 — Jesień 82	15.45 — Kwadrans z Artele
15.40 — Program dnia	16.00 — Dla młodych widzów

nie	4.30	- Jesień 82	15.40	- Program dnia
nie	15.40	- Program dnia	15.45	- Kwadrat Arlele
nie	15.45	- Kwadrat z Arlelem	16.00	- Dla młodych widzów
nie	16.00	- Dla młodych widzów		Czwartek TDC - Magazyn szkolny w programie
nie	16.05	- Latający dyktando	17.00	- Słownik słowy O'Neil
nie	16.30	- Dla dzieci Skakanka	17.00	- Dziennik TV
nie	17.00	- Dziennik TV	17.20	- W świetle ciszy
nie	17.20	- TP-2 prezentacje	17.45	- Od melodii do melodii
nie	17.45	- Obchody	17.50	- Magazyn łowczy
nie	18.20	- "Kupię nie kupię"	18.45	- Moje miejsce na ziemi
nie		- reportaż filmowy	19.00	- reportaż filmowy
nie	18.30	- Dobranoc	19.00	- Dobranoc
nie	18.45	- Wąwół Wilk mrozi	19.10	- Chrup-Chrup "Wróżka z ziele"
nie	19.00	- Klinika zdrowego człowieka (wszystko o naszym wzroście)	19.30	- Sonda (brodki ratownik morsk)
nie	19.20	- Dziennik TV	19.30	- Dziennik TV
nie	20.15	- "Chłopi" (9)	20.15	- "Czarny trójkąt"
nie	21.05	- Rolnicze rozmowy	21.05	- Rolnicze rozmowy
nie	21.05	- Cząść się fakty	21.20	- Rolnicze rozmowy
nie	21.20	- Dziennik TV	21.30	- Pejzaż
nie	22.05	- Szanujmy wspomnienie	22.15	- Dziennik TV
nie	22.15	- podróz w jedną stronę	22.15	- Dziennik TV

Program II

Program II		Program II	
17.25	— Program dnia	15.30	— Reforma po starcie
17.30	— „Bez ojców” — radiocin film obyczajowy	16.30	— Kino „Dwójki”
19.00	— PANORAMA	17.00	— „Rogwyska królowa” — czeskosłowacki film historyczno-przygodowy
19.20	— Delantini TV	18.00	— PANORAMA
20.00	— Włotek melomana — Bratislava Canens	19.30	— Dziennik
21.30	— Klasyki Kina — „Charle walczy”	20.00	— Telewizja Kraków na antenie
22.30	— Aktualności sprzed lat — wydarzenia zarejestrowane przez PKF we wrześniu	20.00	— „Dwójki”
22.15	— Film na dobranoc — „Dobre uczynki”	20.10	— Słota na powitanie — wczoraj
23.20	— Kwadrans z „Artelem”	20.25	— „Dymarki 62” — portret Artura Jankowskiego świętokrzyskich „Dymarskich” odwołujący odwieczny obraz w opole teatru
		20.55	— „Wian” — reperi

Pol	Program I	filmowy Krzysztofa Haickiego 21.10 — „Spowiedź śledzia”
-----	-----------	--

Program I	
8.50 – Jesień 83	filmowy Krzysztofa Kieślowskiego
12.30 – Reforma po starcie	21.10 – „Spowiedź śledztwa” reportaż filmowy Juliusza Machwala
15.25 – Program dla	21.30 – O potrzebie pracy ku warunkach – dyskusja studia
16.00 – Dla młodych widzów:	21.45 – „Wąły Jagielloński – dziś
Kino waszych rodziców	22.15 – Zakochanie program
dyskusja nad filmem „Ta-	

na wywóz nieczystości z posesji mieszkal-

— nieczystości stałe 100 zł/m sześć, tj. 100 zł od mieszkaniara za 1 rok;
— nieczystości płynne 30 zł/m sześć.

za wywóz nieczystości płynnych ceny są skal-
kowane na jeden pojazd o beczie 4,5 m sześć.
Opłata pobiera się za całą beczkę, tj. 4,5 m sześć.
Prosimy o dostosowanie ilości nieczystości do
pośladanych przez nas wozów z beczkami 4,5 m
sześć, 7 m sześć, i 10,5 m sześć.

K-6278

Uwaga, absolwenci szkół podstawowych!
Dyrekcja Przedsiębiorstwa Budownictwa
Komunalnego Nr 1

W Gdańsku, ul. Pohulanka 2

OGŁASZA
dodatkowe zapisy młodzieży do Zasadniczej Szkoły Zawodowej MAGTIOŚ w Gdańsku oraz do Dochodzącego Hufca
Pracy na rok szkolny 1982/83
na kształcenie w następujących zawodach:

- murarz-lynkarz
- dekarz-błacharz
- malarz budowlany
- stolarz-cieśla
- zbrojarz-betoniarz
- monter instalacji budow.

Czas trwania nauki 3 lata w ZSZ i 2 lata w OHP.
Oraz do TECHNIKÓW RUDOWNYCH DLA PRACUJĄCYCH o specjalnościach:
— ogólnobudowlane

Srednie Studium Zawodowe dla Pracujacych na
podbudowie SZKOŁY PODSTAWOWEJ o special-

Wymagane dokumenty:

- podanie i dyktando
- świadectwo szkolne
- odpis metryki urodzenia
- 3 fotografie.

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- bezpłatny przejazd do pracy i z powrotem, a w ramach usług socjalnych bezpłatne obiady, wyżywienie krajoznawcze oraz bilety na różne imprezy kulturalne.
- bezpłatne szkolenie i informację o oddziale, dla

zacz. Dzier
7. 09. Siedl
zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dla
kandydatów do ZSZ — sekretariat szkoły Gdańsk,
Powstańców Warszawskich 25, tel. 32-12-46.

Zezwolenia przyznaje Dział
kandydatów do ZSZ – sekretariat szkoły Gdańsk,
Powstańców Warszawskich 23, tel. 32-12-46.

Natomiast zgłoszenia do OHP przyjmuje Dział
Służb Pracowniczych PRK Nr 1, pokój nr 11, tel.
32-04-43 lub 32-12-11 – do 13. K-9252

K-5308

